

81
J. Augustyniak
w/m Andrzeja 14



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok XI

Łódź, w maju 1936 r.

Nr. 5

12. V. 1935 — 12. V. 1936

— Obywatele!

Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodzina Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski i spartański, nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota, przeciętego przez nią przed rokiem w historycznych murach Belwederu, 12-go maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla Tego, za którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał Wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świetności i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głosny alarm werbli, głoszących żałobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszają się serca dzwonów, by spiżowym chórem sławić Wielkość i Wzniosłość Ducha, nieśmiertelność Sławy, wiekopomną trwałość czynów, niezniszczalne prawa Wielkości i trwałość Imienia, co przez zasługi stało się drugim imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mżole służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed którymi odprawiane będą modły żałobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządu, wojsko, organizacje kombatanckie, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół w porozumieniu z władzami kościelnymi nadadzą tej ceremonii żałobnej charakter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacyj pod rytm werbla. Mu-

zyka w dniu tym odezwie się poraz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami Hymnu Narodowego. Późem w całym kraju prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rosie do uczczenia momentu

składania serca Marszałka na wieczny spoczynek chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały Naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12 maja komitety lokalne i w całym kraju dla urządzenia uroczystych akademii żałobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kiremsalach odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe, uzupełni je muzyka wielkiego repertuaru utworów żałobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe. O godzinie 8 minut 45 — przed rokiem — oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie, w pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, dusza polska nie zniosłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom Józefa Piłsudskiego, mówiącym o obywatelskiej służbie — by chwała Jego imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły po wsze czasy.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Listy naszych czytelników

Narciarze i kupcy

Szanowny Panie Redaktorze.

Raz jeszcze wracam do spraw, które poruszone już zostały przez Sz. P. Redaktora w poprzednim numerze „Głosu Kupiectwa” w dziale komunikacyjnym.

Chodzi mi mianowicie o sprawę połączeń motorowych pomiędzy Warszawą a Łodzią. Torpedy, zwłaszcza kursujące w godzinach rannych i wieczornych są niemożliwie przepełnione. Zwłaszcza łodzianie, śpieszący rano do Warszawy przyjeżdżają na stacje i wobec przepełnienia torpedy zmuszeni są podróż do stolicy odbywać pociągiem, idącym około 3 godzin.

Jeżeli mamy dostateczną ilość eleganckich torped na szlaku Kraków—Zakopane dla turystów, jeżdżących przeważnie za najrozmaitszymi zniżkami i ulgowymi biletami, to należałoby przecież znaleźć parę dodatkowych wozów motorowych również dla ludzi interesu. Przecież oni starają się zaktywizować nasze zamierające życie gospodarcze, którego nie można chyba ożywić jazdą na nartach. M. H.

Pod uwagami naszego czytelnika podpisuje się cała opinia gospodarczej Łodzi. Traktowanie naszego miasta pod względem komunikacyjnym jest ustabilizowanym skandalem, przeciwko któremu w sposób bardzo energicznie protestował zarówno samorząd gospodarczy, jak i zarząd miejski Łodzi. Notoryczne pomijanie z lekceważącą obojętnością tych żywotnych postulatów wielkiego miasta pracy tłumaczyć można, — jak to złośliwie powiedział na jednym z zebrań plenarnych Izby Przem. Handlowej sen. Heiman-Jarecki — dążeniem biurokracji kolejowej do odzwyczajania łodziaków od jeżdżenia pociągami.

Dla kogo są tramwaje?

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Redakcji na komunikację tramwajową w Łodzi. Korzystanie z tego środka lokomocji przez ludzi pracy na pewnych odcinkach i o pewnych porach staje się poprostu utrapieniem.

Weźmy np. „siódemkę”, przebiegającą całą Piotrkowską i Narutowicza w kierunku Placu Dąbrowskiego, a więc w kierunku Sądu Okręgowego i Szpitala Prezydenta Mościckiego. Frekwencja, zwłaszcza w pewnych godzinach jest na tej linii bardzo znaczna; np. w godzinach południowych i wieczornych, a także w okresach, gdy liczne rzesze zmierzają na Dworzec Fabryczny lub z dworca do miasta.

Pomijając już rzadką częstotliwość krążenia tych wozów, zwrócić muszę uwagę, że nie zdarzyło mi się jeszcze jechać „7-ką”, któraby miała 2 wagony. Ludzie „wiszą” poprostu na stopniach, a w wagonie słuchani są dosłownie, jak śledzie w beczce.

W godzinach południowych tramwaje, idące w kierunku Narutowicza, a więc również i „dwójka” przepełnione są służbą tramwajową, która zmienia się w tych godzinach i jedzie do remizy. Tramwajarze skutecznieją przytem swe obliczenia, tarasując wyjście z wagonu.

Czy naprawdę dywidendy akcjonariuszy są zbyt niskie? Wątpić w to należy, oglądając piękne limuzyny wyższych urzędników dyrekcji KEŁ. Nie jeżdżą

oni tramwajami i dlatego może nie raczą dostrzec tego ścisku, podczas którego zupełnie niesłusznie oburzeni pasażerowie wyladowują złość swą na Bogu ducha winnych konduktorach.

Władze nadzorcze i czynniki, które z podziwu godną troskliwością starają się zwalczyć sztywne elementy kalkulacyjne, powinny wywrzeć nacisk na dyrekcję tramwajów i przypomnieć, że są one instytucją użyteczności publicznej, nie imprezą dla wyciągania dywidend. Kam.

Zagadkowe rachunki PAST

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymałem rachunki PAST za rozmowy nadkontyngentowe. Zacząłem je bardzo skrupulatnie badać i notowałem każdą rozmowę. Okazało się, że rachunek PAST był przynajmniej o 50% za wysoki. W następnym okresie, kiedy oczekiwałem rachunku nawet wyższego, gdyż miałem wyjątkowo dużo rozmów—rachunek za rozmowy nadkontyngentowe był niższy.

Nic z tego nie rozumiem. Jestem jednak przekonany, że albo rachunki te są robione „na oko” w mniemaniu, że nikt nie zada sobie trudu skontrolować ich dokładnie, albo też, że aparaty kontrolne funkcjonują wadliwie, co zresztą przyznają nawet monterzy w odniesieniu do aparatów starszego typu, gdzie tarcze z numerami posiadają częstokroć liczne defekty. Nie wiem, ile prawdy jest w twierdzeniu, że aparaty te nastawione są na rozmowy 3-minutowe, tak, iż każda dłuższa rozmowa obliczana jest jako parę rozmów.

Piszę o tych sprawach, bo wymagałyby one wyjaśnienia ze strony PAST, która swą polityką taryfową przynosi życiu gospodarczemu poważne straty. Dr. K. T.

We własnej sprawie

Do Pana Redaktora

Czasopisma „Głos Kupiectwa” w Łodzi

W związku z zamieszczonymi w Nr. 4 b. r. listami p. t. „Autorzy i wykonawcy”, podpisanym inicjałami „A. O.” oraz „Za cudze grzechy” podpisanym inicjałami „Dr. A.” tudzież notatką, umieszczoną za tym ostatnim listem, Ministerstwo Skarbu prosi Pana Redaktora o podanie imion i nazwisk oraz adresów osób, których poruszone w listach i notatce wypadki dotyczą, co pozwoli Ministerstwu zarządzić dokładne zbadanie sprawy i zapobiec na przyszłość powtórzeniu się podobnych wypadków.

List Ministerstwa Skarbu zamieszczamy z głębokim zadowoleniem. Uważamy bowiem, że treść tego listu wskazuje wyraźnie na intencje Min. Skarbu, rozumiejącego doskonale konieczność ścisłego przestrzegania ustaw przez organa administracji skarbowej.

Uważamy, że taka współpraca leży w żywotnym interesie zarówno płatników, jak i skarbu Państwa.

Uważamy, że obiektywne naświetlanie faktycznych bolączek może nam być poczytywane jedynie za zasługę i w tej dziedzinie znajdziemy niewątpliwie zrozumienie również i u P. Prezesa Izby Skarbowej.

Przestaliśmy się dziwić...

Swoista inflacja

Ostatnio obserwujemy w Polsce swoistą inflację. Jest to inflacja wszelkiego rodzaju komisji, powoływanych już niemal codziennie dla najrozmaitszych spraw. Weźmy tylko najważniejsze. Przypomnijmy komisję Martinowską, podatkową przy Min. Skarbu, międzyministerjalną komisję motoryzacyjną, której przewodniczy wicemin. Komunikacji inż. Piasecki, komisję dla zagadnień emerytalnych pod przewodnictwem wicemin. Lechnickiego, komisję uproszczeń techniki ubezpieczeń społecznych, komisję dla usprawnienia administracji skarbowej, komisję inwestycyjną i wreszcie komisję antyetatystyczną pod przewodnictwem p. Byrki.

Oto krótki bilansik ostatnich paru miesięcy.

A jakie są rezultaty? Zapisane fury papieru, narastający do rozmiarów apokaliptycznych problem emerytur, zagmatwania w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, no i błędzenie po ciemku komisji antyetatystycznej. Gdyby tak trochę mniej komisji — to może więcej wyłoby efektywnych wyników.

Więcej mioteł!..

W „Kurjerze Porannym” organie arystokratycznej biurokracji ukazał się artykuł, w którym niepodpisany autor kpi sobie z działalności komisji dla badania przedsiębiorstw państwowych. Pomijamy dość tanie dowcipy, którymi ten artykuł jest upstrzony. Rozumiemy ten artykuł jako dowód rozpaczliwej walki o posadki i pensyjki.

Jak to więc ktoś ośmiela się zajrzeć do przedsiębiorstw państwowych, by zbadać, co się w nich dzieje? Coprawda pewien materiał, również ważki, znany z niedostępnych dla ogółu sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Że te sprawozdania są dostępne dla niewielu wybranych — jest to najlepszym dowodem, że zna się rzeczy nieprzyjemne dla PP. etatystów.

Ale teraz przychodzą przedstawiciele życia gospodarczego powołani przez Min. Kwiatkowskiego i mają ocenić działalność przedsiębiorstw etatystycznych nie z punktu widzenia Najwyższej Izby Kontroli, która na rzeczy patrzy z punktu widzenia formalnego, ale z punktu widzenia ludzi z przemysłu i handlu, którzy mają ocenić działalność tych przedsiębiorstw pod kątem gospodarczym. Mają oni wydać miarodajne opinie „ludzi z fachu”, gdzie się kończy mały sens tych przedsiębiorstw, a zaczyna duży bezsens ich gospodarki. I kto wie, ilu ludzi, przyzwyczajonych do wykwinnych aut, nie będzie mogło korzystać z wytworzonych limuzyn, ale zmuszeni oni zostaną do korzystania z demokratycznego tramwaju albo — *horribile dictum* — do chodzenia pieszo.

Nie można się gniewać na wicepremiera rządu w organie, który uchodzi za półurzędówkę pewnego odłamku zbliżonego do rządu. A więc gniew swój można zamianifestować, rzucając ironiczne uwagi pod adresem ludzi, którzy podjęli się ciężkiej pracy, ustalenia zasad, być może zbawiennych dla życia gospodarczego, a zabójczych dla poszczególnych osób, klik i kast.

Przytoczmy tu zdanie Min. oświaty prof. Święto-

ślawskiego, który powiedział, że wszyscy od państwa żądają prezentów. W tem zdaniu jest ostra krytyka tych wszystkich, którzy są moralnymi autorami artykułu p. t. „I cóż z waszego mozołu”, zamieszczonego w „Kurjerze Porannym”.

Jest w tym artykule zdanie tej treści: „... a znów w Zapluciu dyrekcja lasów państwowych wyprodukowała dwie miotły...”

Proszę panów! W domu powieszono nie mówi się o stryczku. Komisja antyetatystyczna, o ile zdoła się na odpowiednio energiczną postawę, wyprodukuje nie dwie, ale wiele mioteł, a przeznaczenie tych mioteł nie budzi żadnych wątpliwości.

Dlaczego?..

W r. 1921 na posiedzeniu rady głównej statystycznej przedstawiciele Łodzi żądali usunięcia rubryki „narodowość” i zastąpienia jej rubryką: „język ojczysty”. Żądanie to zostało odrzucone, ale w 10 lat później w r. 1931 przy drugim spisie znikła pozycja „narodowość” i pojawiła się rubryka „język ojczysty”.

Bez krytyczne porównanie r. 1921 i r. 1931 byłoby niewskazane, a jednak między temi dwoma kryteriami jest wewnętrzne powiązanie, które daje możliwość ustalenia pewnej diagnozy o charakterze symptomatycznym. Mając więc powyższe zastrzeżenia na uwadze, podajemy następujące dane:

W r. 1921 w Łodzi było 49.748 ewangelików, z których 31.670 — narodowości niemieckiej, a więc 18.070 osób wyznania ewangelickiego było narodowości polskiej, co wynosi 36%. Ludności wyznania mojżeszowego było 156.155 osób, a narodowości żydowskiej 138.851 czyli, że osób wyznania mojżeszowego narodowości polskiej było 17.304 t. j. 11%.

W r. 1931 na 56.159 ewangelików językiem ojczystym 53.562 był język niemiecki. W ten sposób tylko 2.597 osób z pośród ewangelików zadeklarowało jako język ojczysty — polski, co stanowi tylko 4,6%.

Z pośród 202.497 osób wyznania mojżeszowego 191.720 podało jako język ojczysty język hebrajski i żydowski, natomiast do języka polskiego jako ojczystego przyznało się tylko 10.774 osób, t. j. zaledwie 5%.

Cyfry te nasuwają szereg refleksji, które i pod względem zasięgu i rozmiaru wykraczają poza ramy charakteru naszego pisma.

Stawiamy tylko pytanie niepozbawione dużej doniosłości: dlaczego? dlaczego?

Sześć milionów

Warszawski tygodnik „Świat” pisze:

Przebudowuje się obecnie gmach min. spraw zagranicznych w Warszawie. Nietylko przebudowuje: stawia się cały nowy pawilon, który, nawiasem mówiąc, wchodzi w nieszczęsny, już i tak poświęcony Ogród Saski i znów kawałek miejsca mu urywa.

Pawilon ten był, jak się okazuje z komunika-

tów — wprost najpilniejszą koniecznością państwową.

Bo dyplomacja polska nie miała gdzie — tańczyć!

Więc wystawiono salę balową z marmurami i luksusami — za pieniądze, które lepiej możnaby użyć dla obdartych i głodnych, zapalki na czworo krajających chłopów.

Spółceństwo uważa, że na ten luksus mogło jeszcze spokojnie parę lat poczekać. Te 6 milionów byłyby się przydały — choćby na armaty. Bo jeśli idzie o „prestiz Państwa”, dla którego rzekomo ten balowy pawilon zbudowano — to prestiżem cieszą się przedewszystkiem państwa o mocnej i dobrze uzbrojonej pięści.

Fanfreluszki naszych dam dyplomatycznych, wstawy i bale naszych dyplomatów — nikomu oczu nie zamydla. Zagranica dobrze wie, jakimi jesteśmy nędzarzami — i tego rodzaju lekkomyślne wydawanie grosza publicznego może ją wprawić tylko w osłupienie.

Zdziwić — tak.

Ale zadziwić — napewno nie.

Ten balowy pawilon mocno przypomina taniec na wulkanie z epoki saskiej. Niestety. . .

A teraz mały rachunek dla porównania: Za te 6 milionów zł., licząc po 3 zł. dziennie na dniówkę dla bezrobotnego, otrzymujemy 2 miliony dniówek. Jeśli zważyć, że sezon budowlany ma 150 dni, to możemy zatrudnić kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych przez okres sezonu budowlanego. Za te 6 milionów złotych, licząc przeciętnie po 300.000 zł. za budynek, możemy wybudować 20 gmachów szkolnych, a w każdym z nich pomieścimy po 500 dzieci. Ogółem więc za 6 milionów zł. moglibyśmy wybudować gmachów szkolnych, które pomieszczą 10.000 dzieci.

Licząc koszt budowy jednego kilometra szosy na 20.000 zł., otrzymalibyśmy za sumę 6 milionów około 300 klm. tak niezbędnych nam szos. Jeśli wreszcie obliczymy, że koszt budowy jednego kilometra drogi żelaznej wyniesie 400.000 zł., to za sumę 6 milionów złotych otrzymalibyśmy 15 klm. dróg żelaznych.

Zamiast tego wszystkiego, co nam jest tak niezbędne, przebudowaliśmy za sumę 6 milionów złotych jeden tylko gmach Min. Spraw Zagranicznych, w którym pomieści się mieszkanie ministra, biura, no i wspaniała sala balowa. Dla ilustracji stwierdzić należy, że cała Łódź na roboty sezonowe otrzymała za ledwie 3½ miliona złotych. A przecież, gdyby przeznaczyć na ten cel 6 milionów, ileż więcej możnaby było bezrobotnych zatrudnić i ile więcej możnaby było wykonać robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Te roboty mają trwały charakter i wartość, a przynosić będą państwu i społeczeństwu pośrednie i bezpośrednie korzyści. Zamiast tego mamy jeden gmach ministerstwa spraw zagranicznych, które przecież nie mieściło się dotąd pod gołem niebem. Mamy piękną salę, która otwierana będzie za ledwie parę razy do roku.

Ogrodnictwo w Sejmie

Na terenie sejmu powstała ostatnio komisja ogrodnicza. Jest to wielce symptomatyczne dla mentalności niektórych naszych działaczy gospodarczych.

W okresie silnego napięcia umysłów w kraju i ważkich wydarzeń w polityce międzynarodowej nie

powołaliśmy do życia komisji obrony kraju. Nie mamy takiej komisji, która w dzisiejszych warunkach powinna powstać jaknajrychlej. Byłaby ona o wiele potrzebniejsza od szeregu innych komisji, powoływanych ostatnio w coraz większej ilości.

Zamiast komisji obrony kraju manifestujemy nasze pokojowe zamiary utworzeniem komisji ogrodniczej sejmu. Widocznie pewne głębokie fermenty i doniosłe wydarzenia nie docierają do wielu umysłów, zasklepionych w ciasnym kręgu własnych spraw i interesów.

400.000 rocznie

Polska liczy około 34 milionów mieszkańców. Nad tem stwierdzeniem nie można przejść spokojnie do porządku dziennego. Przybywa nam 400.000 nowych obywateli rocznie.

Za 18 lat przyjdą oni na rynek pracy w poszukiwaniu zatrudnienia. Czy znajdą wówczas pracę. Czy znajdą miejsce na roli, czy przyjdą do miast, które powinny się uprzemysławiać i rozwijać handel. Tylko bowiem wówczas będzie można myśleć rozwiązaniu pozytywnym szeregu zagadnień gospodarczych i społecznych, które stają przed nami w całej swej niczem nie osłoniętej jaskrawości.

Niemcy bojkotują polaków

Mimo rozwiązania około dwudziestu organizacji niemieckich na terenie Wielkopolski i Pomorza, działalność antypolska mniejszości niemieckiej nie ustaje, ale nawet przybiera na sile. W niektórych powiatach pogranicznych Niemcy tam zamieszkali organizują regularny bojkot nie tylko towarów i sklepów polskich, ale również rzemieślników, a nawet klientów. Doszło do tego, że jeden z lekarzy uchylił się od leczenia Polaków. Jednocześnie, zasilane obcym kapitałem spółdzielnie niemieckie stale rozrastają się. W dodatku zorganizowano specjalne pośrednictwo dla rzemieślników i kupców, osiedlając ich wszędzie tam, gdzie znajduje się choćby grupka Niemców.

Cała ta działalność, opiera się na agitacji dwóch zwartych organizacji politycznych Deutsche Vereinigung i Jungdeutsche Partei. Obecnie organizacje te dla zwiększenia intensywnego swych kadr, a jednocześnie dla przeszkalania Niemców od dziecka, wciągają do swych szeregów młodzież poniżej osiemnastu lat. Ponieważ sprzeciwia się to wyraźnie obowiązującym u nas ustawom, władze przystąpiły do rozwiązywania takich placówek.

Toniemy w powodzi papieru

Poważnym kłopotem dla urzędów państwowych i samorządowych staje się sprawa przechowywania rozmaitych akt i dokumentów, wpływających do urzędów w związku z załatwianiem interesantów. Statystyki wykazują, iż liczba akt stale wzrasta, ponieważ przepisy nakładają obowiązek przechowywania w okresie 10-letnim, rosą stosy papierów, które wiele urzędów nie ma gdzie podziąć.

Obliczono, iż przeciętnie w urzędach państwowych i samorządowych wpływa rocznie do 250 milionów spraw, z których wiele zawartych jest w aktach kilkotomowych. W samych tylko urzędach starościńskich i wojewódzkich liczba akt zakładanych rocznie wynosi do 10 milionów sztuk.

Dlaczego podcinać

pożyteczny eksport?

W związku z umową gospodarczą polsko-niemiecką powstały pewne możliwości wywozu ziół leczniczych, grzybów i raków do Niemiec. Obrót temi produktami odbywa się w ramach kontyngentów, ustanawianych przez Komisję Kontroli Obrotu Towarowego Polsko-Niemieckiego, urzędującą przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Ostatnio miesięczne przydziały eksportowe są z miesiąca na miesiąc niższe od kwot przewidzianych w umowie. Dla ilustracji wystarczy podać, że całkowity miesięczny import do Niemiec grzybów na kwiecień wyniósł zaledwie 8.400, a ziół leczniczych 10.000 złotych.

Stan ten zaczyna się odbijać bardzo ujemnie na rozwijającym się na terenie Ziemi Wschodnich zielarstwie, któremu rynek wewnętrzny nie wystarcza i które wobec tego musi być skazane na **powolne zamieranie**. Już obecnie ceny na zioła lecznicze zaczynają silnie spadać.

Ustalenie w przyszłości wyższych przydziałów eksportowych na te trzy produkty jest dla Ziemi Wschodnich, a w ogólności dla Wileńszczyzny w szczególności kwestją nadzwyczaj ważną.

Również byłoby bardzo wskazane, aby przy podziale kontyngentu przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych pomiędzy poszczególne Izby uwzględniane były w szerszym zakresie **potrzeby Ziemi Wschodnich**. Są one bowiem najpoważniejszym dostawcą ziół leczniczych, grzybów i raków. — Winny one mieć w przydziale kontyngentu eksportowego największy udział, wobec szczególnie małych możliwości dopływu kapitału na te tereny z innych źródeł.

Dla ilustracji trudności, na jakie się napotyka przy uzyskiwaniu kontyngentu eksportowego, przytaczamy informacje nadesłane nam przez prof. Muszyńskiego, Dyrektora Zakładu Farmakognozji i Hodowli Roślin Lekarskich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie:

„Pewna firma niemiecka zamówiła jeszcze w grudniu ub. r. u jednego z eksporterów święciańskich trzy artykuły na łączną sumę kilku tysięcy złotych. Po otrzymaniu tego zamówienia (które musiało być wykonane najdalej w ciągu stycznia 1936 r.) nasz eksporter rozpoczął usilne starania o uzyskanie zezwolenia na wywóz powyższych artykułów. Ale tu nie pomogły nawet osobiste interwencje zarówno na terenie Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, jak i Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie.

Nie mając innego wyjścia, zwrócił się on do swego odbiorcy niemieckiego z prośbą o prolongatę wykonania zamówienia jeszcze na miesiąc. Ta interwencja dała wynik dodatni. Więc rozpoczęły się ponowne wyjazdy do Wilna i Warszawy, które wreszcie miały ten skutek, że zezwolono mu dopiero w marcu **wywieźć zioła do Niemiec na sumę 1.000 zł**. Nie potrzebujemy chyba udowadniać, że takie zezwolenie może być nazwane **brakiem zezwolenia**, gdyż naszemu eksporterowi uniemożliwia wywiązanie się z przyjętych obowiązków. Gdyby nawet odbiorca zgodził się na redukcję ilości zamówionych artykułów, to wątpliwym jest, aby nasi eksporterzy zdolni byli do dal-

szych transakcji, gdyż koszty kilkakrotnych wyjazdów do Wilna i Warszawy będą wyższe od zysku ze sprzedaży ziół na 1.000 złotych.”

Plan przywozu surowców

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie komunikuje: Aczkolwiek w zasadzie przywóz surowców nie jest objęty reglamentacją, wymogi polityki gospodarczej Państwa spowodowały stosowanie szeregu wyjątków od tej zasady. To też **przywóz niektórych surowców** nawet o znaczeniu podstawowym dla naszego życia gospodarczego **objęty został reglamentacją** w formie ograniczeń przywozowych, opartych bądź o zakaz przywozu, bądź też przez stosowanie ulg celnych autonomicznych.

Posługiwanie się reglamentacją przywozu, jako instrumentem polityki, wymaga jednak **ustalenia minimum przywozu surowców**, których niesprowadzenie z zagranicy zagrażałoby interesom ogólnym produkcji.

W związku z tem, na zlecenie Min. Przemysłu i Handlu, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych opracował ostatnio plan przywozu ważniejszych, niezbędnych dla produkcji krajowej, surowców reglamentowanych. Plan ten oparty został na cyfrach przywozu z lat 1933 do 1935 z **uwzględnieniem obecnych potrzeb przemysłu krajowego**, wynikających z jego rozwoju koniunkturalnego lub zmian strukturalnych.

Planem objęte zostały surowce włókiennicze (wełna i odpadki wełniane, juta, konopie, szał i manilla), tłuszcze roślinne i zwierzęce (nasiona oleiste, tłuszcze utwardzone i łoje zwierzęce, kalafonia), surowce chemiczne (minerały, zawierające bor i fosfor), surowce garbarskie (skóry surowe, skóry futrzarskie i ekstrakty garbarskie).

Ponadto Związek Izb opracował plan przywozu ziarna kakaowego, masła kakaowego, kawy i herbaty, wychodząc z założenia konieczności zapobieżenia niezdrowym objawom, występującym w związku z ograniczeniem przywozu na te artykuły.

Kontyngenty

Z kontyngentu **pomarańczy hiszpańskich** w wysokości 1001 tonn przypadł dla Łodzi do podziału kontyngent w wysokości 70 tonn.

Centralna komisja przywozowa postanowiła utrzymać dotychczasowy **klucz podziału tłuszczów**.

Kontyngent samochodów czechosłowackich dla Targów Poznańskich w liczbie 10 sztuk, podzielony został w ten sposób, że 5 samochodów przyznano dla firmy Tatra i 5 samochodów dla firmy Skoda.

Centralna komisja przywozowa uskuteczniła podział **kontyngentów z Grecji na koryntki i rodzynki** na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca.

Wzrost reglamentacji

Sprawozdanie centralnej komisji przywozowej za okres pierwszego kwartału br. stwierdza, że ogółem komisja rozpatrzyła w tym okresie czasu 29.001 podań na ogólną sumę 148.249.004 zł.

Oznacza to niewątpliwie **dalszy wzrost reglamentacji importu**, gdyż w pierwszym kwartale r. 1935 komisja rozpatrzyła o blisko 7.000 podań mniej.

Lwia część podań załatwiona została, oczywiście, przychylnie.

Handel zagraniczny

Wicekonsul z Capetown przybywa do Polski

Wicekonsul Majewski, agent konsularny R. P. w Capetown, wyjechał do Polski i w połowie maja przybędzie do Warszawy.

P. Majewski w czasie swojego pobytu objedzie ważniejsze centra handlowo-przemysłowe, celem wejścia w bliższy kontakt z zainteresowanymi sferami eksporterów. Zaznaczyć wypada przy tej sposobności, że stosunki handlowe Polski z Unją Południowo-Afrykańską w ostatnich czasach dobrze się rozwijają i obroty towarowe stale wzrastają.

Handel i rzemiosło

W Warszawie odbył się zjazd rzemiosła chrześcijańskiego, który zaszczylił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej. Były tam szablonowe uroczyste przemówienia, ale w samych obradach nie było zbyt wiele treści. Mówiono jedynie o konieczności stworzenia czysto polskiego stanu średniego, a podczas Kongresu kolportowano ulotki, nawołujące do bojkotu.

Jedną z charakterystycznych uchwał było żądanie zagwarantowania rzemiosłu niektórych dziedzin produkcji fabrycznej, i zakazania przemysłowi produkcji tych artykułów w fabrykach. A więc taki swoisty monopol.

W związku z kongresem w kołach rzemieślniczych wyrażane były nadzieje, że rząd zainteresuje się silniej niż dotychczas zagadnieniami rzemiosła i stworzy specjalny ośrodek dyspozycji centralnej dla spraw rzemiosła w Min. Przem. i Handlu. Mogłoby to być specjalny departament dla spraw rzemiosła.

Przy tej okazji pozwalamy sobie przypomnieć bolączki handlu. Przecież powołanie przed paru laty komisji dla spraw handlu przy Min. Zarzyckim miało doprowadzić do opracowania długofalowego programu uzdrowienia handlu i stworzenia takiego ośrodka centralnego dla spraw kupiectwa. Jakos później o tem zapomniano.

W związku z tem „Przegląd Kupiecki” przypomina, że w listopadzie r. ub. pp. wiceministrowie Grodyński i Doleżał na ogólnopolskim zjeździe kupiectwa w Krakowie zapowiedzieli uroczyste, że w ciągu stycznia rb. rząd powoła do życia komisję do badania problemów handlu wewnętrznego. Komisja ta miała by na celu opracowanie dróg, wiodących do gospodarczego dzwignięcia handlu w Polsce. Tymczasem dotychczas komisji nie powołano:

„Nie postarano się nawet o najlżejszy pozór, o najdrobniejszy nawet argument dla wytłumaczenia kupiectwu, dlaczego to projektowana komisja nie mogła dojść do skutku. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu i w Ministerstwie Skarbu uważają widocznie, że kupcy to ludzie, którym wystarczy przyrzec cukierek, a już zrobią wniebowzięte miny i nie będą się wcale upominali o spełnienie otrzymanego przyrzeczenia.

Ale przyrzeczenie zostało złożone w imieniu rządu. Waleń słowa rządu jest tu w grze. I nikt nie zgodzi się z pojęciem, jakoby można było w imieniu rządu szafować przyrzeczeniami, których nie zamierza się wogóle honorować.”

W ostatnich dniach postanowiono powołać do życia komisję dla spraw handlu wewnętrznego, ale związanie jej prac z samorządem rolniczym i rzemieślniczym — naszym zdaniem mija się z celem ostatecznym jakim jest uzdrowienie struktury handlu w Polsce.

Chełm

Przed świętami Wielkiej Nocy bawiła w Chełmie specjalna komisja z ministrem komunikacji Ulrychem i przedstawicielami kilku ministerstw dla zaznajomienia się na miejscu ze stanem 112 budynków kolejowych, wzniesionych przed kilku laty, a do dziś niewykończonych i niszczących. Budynki te wzniesiono kosztem kilkudziesięciu milionów złotych w związku z planem przeniesienia dykcji kolejowej z Radomia do Chełma, który to projekt w międzyczasie zupełnie zarzucono. Z braku środków finansowych budowy nie ukończono i wogóle stało się niewiadomem, jaki będzie los tego ogromnego kompleksu gmachów.

Ponieważ sprawa ta poczyna zakrawać na skandal, gdyż utopiono w dotychczasową budowę ogromne sumy z funduszy publicznych — na terenie sejmu podniosły się żądania, by rząd zlikwidował tę przykrą aferę i zapobiegł całkowitemu zmarnowaniu wyłożonych funduszy.

Po przeprowadzeniu inspekcji w Chełmie, min. Ulrych oświadczył, że sam uznaje, iż ten stan rzeczy dłużej trwać nie może i nie powinien. Najważniejszą rzeczą w tej sprawie są jednak kredyty, zależne od rady ministrów, która będzie musiała zdecydować o przeznaczeniu gmachów i doprowadzeniu ich do stanu używalności.

Nadmienić należy, że wśród projektów zmierzających do użytkowania gmachów chełmskich po ich wykończeniu, wymieniano projekt zamienienia ich na . . . więzienie. Projekt ten spotkał się jednak z uzasadnionymi protestami ludności Chełma, która słusznie broniła się przed tem, by miejscowość tę zamieniono na centralną kolonję karną. Istnieje zaś tyle nierównie pilniejszych potrzeb społecznych, oświatowych i t.p., które nie mogą być zaspokojone głównie dla braku odpowiednich budynków. Na te cele należałoby raczej przeznaczyć zaniedbane dziś i chylące się ku ruinie budowle chełmskie.

Dwa pytania nasuwają się przy tym skandalu:

1) Co można by było wykonać za 30 milionów, rzuconych w błoto?

2) Kto za to zostanie pociągnięty do odpowiedzialności i kto poniesie konsekwencję tego marnotrawstwa?

(„Wieczór Warszawski”)

W końcu kwietnia rada ministrów postanowiła przenieść siedzibę dykcji kolejowej z Radomia do Chełma. Czy to jednak rozstrzyga wątpliwości, nasuwające się na tle tej sprawy?

O LOSACH POLSKI ZADECYDUJE CUD ORGANIZACYJNY

Rewelacyjna książka niemiecka o błędach
gospodarki polskiej

Pod tytułem „Błędy gospodarki polskiej“ ukazała się obszerna praca d-ra E. Muellera w tłumaczeniu M. Iwanowskiego. Autorem tej pracy, której treścią są najżywotniejsze zagadnienia polskiej odrębnej psychiki i podstaw polityki gospodarczej, jest Niemiec.

Z tego dzieła pozwalamy sobie przytoczyć niektóre charakterystyczne ustępy, posiadające dla nas znaczenie rewelacji, ponieważ bezlitośnie obnażają przyczyny i odkrywają źródła naszych błędów.

Autor nie jest obojętnym widzem naszych niedomagań.

„Ja, cudzoziemiec — opowiada p. Mueller —, zmuszony do zamieszkania wśród tych biedaków, nie dziwię się, że wielcy Polacy źle się czują wśród swoich; rozumiem, dlaczego Henryk Sienkiewicz, Stanisław Szczepanowski i wielu innych umarło przedwcześnie. Rozumiem teraz, dlaczego Marszałek Józef Piłsudski w swoich mowach tak szorstko, po żołniersku odzywał się o swoich rodakach. Rozumiem Japończyka Ohashi Shintaro, jednego z wybitnych przemysłowców, który choć uważa się za przyjaciela Polaków, powiedział: „spędzacie czas nieprodukcyjnie, za dużo mówicie, zanadto się kłóćcie między sobą“.

O atmosferze w Polsce niezdrowej i niesprzyjającej hodowli duchów twórczych — mówi autor, co następuje:

„Polacy z ich próżnością szczycą się swoim wielkim rodakiem J. Paderewskim, ale nie wykazują dostatecznej subtelności, by zrozumieć, dlaczego Paderewski usunął się z życia polskiego i nie wraca do kraju, dlaczego Curie-Skłodowska i wielu innych obecnie, gdy już istnieje Państwo Polskie, wołają pracować po uniwersytetach zagranicznych, a nie chcą przebywać wśród swoich“.

Autor, snując swoje rozumowania, jakgdyby rzuca na ekran jaskrawy obraz przed naszymi oczyma:

„Czy aby nie było alegorią, kiedy H. Sienkiewicz pisał „Listy z Ameryki“, w których to listach opisuje, jak Hiszpanie, wielcy grandowie, pełni pychy, choć bosí cowboje, przepędzali czas na grze w karty i pijatyce, podczas gdy dzielni Anglosasi wypierali ich wraz z Indjanami z ich stanu posiadania?“

Nad wyraz zdumiewająca jest lapidarność, z jaką autor zwraca się do Polaków, jakgdyby budząc w nich uszpioną wolę ku potędze. Słowa następujące brzmią jak głośnie wezwanie do szlachetnej rywalizacji w pracy:

„Niech Polacy nie narzekają, że moi rodacy ich wypierają. Życie nie jest bajką, a surową walką o byt. Kto lepszy i mocniejszy — ten zwycięża“.

Przytaczając słowa wielkich Polaków, którzy w testamencie swojego ducha pozostawili narodowi najcenniejsze wskazania do życia, autor twierdzi z przekonaniem, że:

„Polacy sami powinni czytać je codziennie zamiast pisma świętego, którego czytania w swej zarozumiałości zaniechali.“

Autor wierzy w zorzę szczęśliwego jutra polskiego, w niespożytą moc polskiego ducha, który w dziejach dokazywał cudów. Życzeniem jego jest ujrzyć po stronie Polski największy z dziwów, — który zdecydowanie o losie Rzeczypospolitej, mianowicie:

„Cud organizacyjny“.

Koroną, zawartych w tej pracy myśli, jest gorące wezwanie tłumacza M. Iwanowskiego, do tych:

„których sercu drogą jest Polska, którzy przeczytają i przemyślą tezy, zawarte w tej pracy, ażeby wytworzyli w kraju jednolitą opinię, która spowoduje Czyn“.

Meksyk — Hiszpanja

Realizując w możliwie szybkim tempie plan dostarczenia sferom gospodarczym materiałów, dotyczących stosunków gospodarczych krajów odleglejszych, które weszły w ostatnim czasie w krąg zainteresowania polskiego handlu zagranicznego, „Informator Eksportowy“ wydał drugi tom monografii geograficzno-handlowej, poświęcony Meksykowi.

Autorem książki jest długoletni kierownik Poselstwa R. P. w Meksyku p. Z. Merdinger. Cena za 1 egzemplarz w handlu wynosi zł. 2.50, cena ulgowa dla prenumeratorów „Informatora Eksportowego“ przy bezpośrednim zamówieniu wynosi zł. 1.60.

Przypomnieć należy przy tej sposobności, że pierwszy tom monografii geograficzno-handlowej, który ukazał się już w druku, poświęcony jest Hiszpanji. W pierwszych dniach maja r. b. ukaże się monografia o Indjach Holenderskich, pióra wicekonsula R. P. w Batawji, p. dr. Przybyłkiewicz.

Zrzeszenia kupieckie

W numerze 6 „Gospodarki Narodowej“ p. Andrzej Jeziorański w artykule pt. „Formy obrony interesów przemysłu i handlu“ podaje ciekawe dane o organizacji handlu chrześcijańskiego i żydowskiego w zrzeszeniach międzybranżowych.

Z orientacyjnych obliczeń, opartych na oświadczeniach samych organizacji kupieckich co do ilości członków, wynikałoby, że w Polsce istnieje ok. 30 tysięcy zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych chrześcijańskich, a blisko 300 tys. zrzeszonych przedsiębiorstw handlowych żydowskich. Wskazuje to z jednej strony na bardzo dobrą organizację kupiectwa żydowskiego, z drugiej zaś na poważne braki w organizacji kupiectwa chrześcijańskiego; niewątpliwie większość tego kupiectwa jest niezrzeszona.

Zdaniem p. Jeziorańskiego koniecznym jest zatem przeprowadzenie szerokiej propagandy, zachęcającej kupiectwo zwłaszcza prowincjonalne do organizowania się w zrzeszeniach, co ułatwiłoby planową pracę nad usprawnieniem i podniesieniem handlu.

Nasuwa się również kwestja, czy nie byłoby właściwą metodą w tym zakresie, przekonanie szerokich rzesz konsumentów, że w zakupach swoich powinny one popierać kupca zrzeszonego, który reprezentuje większą odpowiedzialność i solidność od kupca niezorganizowanego. Stanowiłoby to poważny bodziec w procesie zrzeszenia się kupiectwa na tych odcinkach, gdzie jest on zapóźniony i niedorozwinięty.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że autor wypowiada się przeciwko projektowi cenzusu, projektowi reglamentacji administracyjnej dostępu do handlu. Projekt ten, zdaniem autora, w ogniu dyskusji okazał się kluczem niedopasowanym do zamku.

Zastosowanie przymusu w tych sprawach nie mogłoby dać dobrych wyników. Cenzus i organizowanie zrzeszeń przymusowych w handlu, doprowadziłyby

Książka
i
Prasa

do etatyzacji i biurokratyzacji, utrudniającej ustrój przedsiębiorczości prywatnej, której tak nam potrzeba.

Numer włókienniczy „Czasu“

Warszawski „Czas” wydał ostatnio specjalny numer, poświęcony włókiennictwu.

Inicjatywa zasługująca ze wszechmiar na podkreślenie była niejako mobilizacją sił miejscowych w obronie przemysłu łódzkiego jako odpowiedź na wystąpienie Min. Poniatowskiego.

Doskonały ten pod względem redakcyjnym numer włókienniczy zainaugurował artykuł gorącego przyjaciela Łodzi prof. Adama Krzyżanowskiego. Poza numer włókienniczy „Czasu” zawiera szereg ciekawych enuncjacji czołowych działaczy włókienniczych. Znajdujemy tam m. in. artykuły sen. Heimana Jareckiego, dra H. Berkowica, dra J. Borneta, prez. Ejtingona, prez. Geyera, prez. Wierzbickiego i in.

Tani — raczej drogi — patriotyzm

W okresie przedświątecznym organizacje kupieckie na Pomorzu ogłosiły odezwy do konsumentów, w których wskazały, iż święto Wielkiejnocy jest świętem wybitnie chrześcijańskim, że zmusza do czynienia większych zakupów i że przeto kupiectwo zwraca się z apelem, by zakupy uskuteczniło wyłącznie w firmach polskich, gdyż tylko w ten sposób wstrzyma się inwazję elementów obcych.

Następnie odezwa zwraca uwagę, że kupiectwo pomorskie dokłada wszelkich starań, aby zakupywać towary przez przedstawicieli handlowych chrześcijan i t. d.

Tymczasem, jak donoszą z Pomorza, wiele osób wyjechało przed świętami na zakupy do Kalisza, nawet do Łodzi, jak bowiem stwierdzono, ceny żądane przez kupców pomorskich, były wyższe od cen pobieranych za te same artykuły przez kupców z b. Królestwa.

To też organizacje spożywców na Pomorze wskazały na nieodpowiednią reklamę wyrobów swoich przez kupców pomorskich, którzy zamiast obniżyć ceny operowali hasłami demagogicznymi.

(„Nowy Dziennik”)

„Przegląd Organizacji“

miesięcznik wydawany przez Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa w Warszawie, ul. Mokotowska 53, poświęca w roku bieżącym szczególną uwagę zagadnieniom takim jak: kalkulacja kosztów i powiązanie działań przedsiębiorstwa w zakresie sprzedaży, zakupów, fabrykacji, inwestycji i gospodarki finansowej. Są przytem brane pod uwagę: racjonalne, skoordynowane planowanie tych działań, ich wykonanie i kontrola, przy równoczesnym uwzględnieniu potrzeb przemysłu i handlu. Prenumerata rocznie 24 zł., półrocznie 12 zł., a cena pojedynczego zeszytu 2.50 zł.

Rekordy światowe

Patrol policyjny przyłapał kilkunastu chłopów, którzy rozbierali drogę, wyłożoną drzewem, t. zw. okrągłakami — i wywozili to „dobro Boże” na swoich furmankach.

Myślicie pewno, że to była dzicz, gdzieś z krańców Polski z tak zwanych „rubieży”, z lasów i błot, z kraju nędzy i analfabetów?

Niestety. . .

Działo się to pod samą stolicą. W gminie Falenty, powiatu Warszawskiego.

A w Kutnie ukradziono cały żelazny most na rzecę. Jak szpilkę albo stalówkę. Policja szuka. . .

Z innego mostu wykręcono prawie wszystkie śruby, tak, że most trzymał się właściwie na „słowo honoru”.

Jest to już poniekąd rekord na miarę światową. („Świat”)

Karty statystyczne... dla samobójców

Ambicja jest momentem niezwykle pożądanym. Musi jednak, jak wszystko na tym padole łąz, posiadać pewne, i to w dodatku ściśle, granice. W Polsce zapominamy często o tych granicach i bardzo łatwo wskutek tego popadamy poprostu w śmieszność. Dowody? Jest ich bez liku, przytaczamy kilka. Gdy dwaj ministrowie holenderscy przyjechali z wizytą do Warszawy, P. A. T. podał, że celem ich wizyty jest zapoznanie się z polskimi metodami walki z bezrobociem. Kilka dni później dowiedzieliśmy się, że do Polski przybył pewien chińczyk, aby zapoznać się z naszymi drogami i budulcem drogowym. Nie wierzycie? Ależ to szczerza prawda!

Dowiedzieliśmy się, że jeszcze w czemś przodujemy światu. Oto główny urząd statystyczny wprowadził nowy typ kart statystycznych dla samobójców. Przewidujący statystyk zapytuje na tym blankiecie, w jaki sposób zamachu dokonano, czy samobójca zmarł w domu, czy w szpitalu, czy miał pracę itp.

Rubryki „dokąd się wyprowadził” nie przewidziano, jako też obowiązku osobistego zameldowania najpóźniej w trzy dni po dokonanej fakcie nie uwzględniono. Ale mimo to, przodujemy. . . („Dziennik Poznański”)

A to co znowu?..

W Warszawie otwarta została wystawa „Warszawa przyszłości”.

Ostatnio ukazał się okólnik prezydenta miasta, polecający zwiedzenie wystawy pracownikom miejskim.

Jest rzeczą zupełnie słuszną, aby pracownicy miejscy orjentowali się w jaknajszerszym zakresie w urbanistycznej przyszłości Warszawy. Zdumiewający jest jednak sposób, w jaki polecono pracownikom wystawę tę zwiedzać. Mianowicie, okólnik poleca dyrektorom wydziałów, by dopilnowali, aby wszyscy pracownicy bezwzględnie wystawę zwiedzili i aby zorganizowali wycieczki zbiorowe wszystkich pracowników swych wydziałów, komunikując o ich terminie.

Dyrektorzy wydziałów wyznaczają już terminy zwiedzenia wystawy, bądź ustalają zbiórki przed muzeum w godzinach pozasłużbowych, bądź prowadząc gromadnie swych urzędników z wydziałów na wystawę. „Czas”

List otwarty do Rządu

Komitet Redakcyjny pisma „Kupiec i Świat Kupiecki” w Poznaniu oraz zespołu wydawnictw „Prasy Kupiecko-Przemysłowej” ogłosił list otwarty do kierowników obecnego Rządu.

List ten w swych dwóch częściach wymienia szereg bolączek i utrudnień, jakie są udziałem handlu, oraz podaje te środki, które, zdaniem autorów, przyczynić się mogą poprawy istniejącego stanu rzeczy, do ulżenia kupiectwu.

Poczta lotnicza

Poczta polska korzysta z sieci lotniczej całego świata, a nasza komunikacja powietrzna, dążąc do spopularyzowania poczty lotniczej, pobiera minimalne opłaty przewozowe, dzięki którym ustalono taryfy za przewóz lotniczy bardzo niskie, znacznie niższe, niż gdziekolwiek zagranicą.

Obowiązujące u nas dopłaty za przewóz lotniczy wynoszą obecnie zaledwie 5 groszy, za przesyłki listowe do 20 gr. w obrocie krajowym i z W.M. Gdańskiem oraz 25 groszy w obrocie zagranicznym ze wszystkimi krajami europejskimi (za wyjątkiem Z.S.R.R., do którego dopłata wynosi 30 gr. za każde 10 gr.). Dla obszaru pozaeuropejskiego dopłaty są rozmaite, zależnie od odległości i drogi przewozu.

W Polsce coraz bardziej przyzwyczajamy się do korzystania z poczty lotniczej.

Stały wzrost jest objawem naturalnym i niewątpliwie będzie coraz większy, gdyż w ruchu krajowym, gdzie samoloty przelatają poszczególne linie w ciągu 1—2 godz., list za drobną dopłatą 5 gr. przewożony jest z szybkością telegramu, do dalekich zaś krajów zamorskich, zamiast w ciągu długich tygodni, w kilka dni (np. do Ameryki Południowej w ciągu dni 4-ch, do Palestyny w ciągu dni 2-ch).

Dla wygody publiczności wszystkie urzędy pocztowe na terenie całej Polski udzielają szczegółowych informacji o poczcie lotniczej, a nadawać ją można nie tylko do miejscowości lub z miejscowości, które posiadają komunikację lotniczą, ale również do (ze) wszystkich innych. W tym wypadku poczta lotnicza przewożona jest zwykłą drogą pocztową do (z) najbliższego portu lotniczego, skąd dalej samolotem.

Ponadto, podobnie jak to ma miejsce od wielu lat w Warszawie, z wiosną b. r. zostaną uruchomione we wszystkich polskich portach lotniczych, włączonych w sieć komunikacji, Urzędy Pocztowe, a autobusy P.L.L. „LOT”, odjeżdżające ze śródmieścia do portów lotniczych bezpośrednio przed odlotem poszczególnych samolotów, wyposażone zostaną w skrzynki poczty lotniczej. Będzie to dużym ułatwieniem dla publiczności, która podobnie jak do pocztowego ambulansu kolejowego będzie mogła wrzucać listy do skrzynek w autobusach P.L.L. „LOT”, bezpośrednio przed odlotem każdego samolotu.

Związek ekspedytorów

Inicjatywa utworzenia pierwszego ogólnopolskiego związku ekspedytorów kolejowych przypadła w udziale Łodzi.

W wyniku długotrwałych zabiegów w dniu 1. kwietnia br. zatwierdzony został statut zrzeszenia ekspedytorów kolejowych, a odbyte w Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi pierwsze konstytuujące walne zebranie powołało zarząd, który ukonstytuował swe prezydium.

W skład prezydium weszli pp.: I. Rudomin jako prezes, K. Szamrot jako wiceprezes, J. Szmuklerowski jako skarbnik i S. Nasielski jako sekretarz.

Nowa linja okrętowa z Gdyni

Firma Bergenske Baltic Transports zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linję okrętową, utrzymującą

regularną komunikację między portami: Gdynia—Gdańsk—Sztokholm—Vestervik—Oskarhamm. Na linii tej kursować będzie statek „Ingeborg” w odstępach dwutygodniowych.

Komuni-
kacja

Numery rowerowe z 1935 r. ważne będą w b. roku

Jak dowiadujemy się, ministerstwo komunikacji zawiadomiło władze administracyjne I instancji, że numery rowerowe wystawione na rok 1935 są ważne i w roku bieżącym do odwołania.

Nowe przepisy o rowerach, a więc o rejestracji rowerów, mają być wydane dopiero pod koniec lata. Nie jest wykluczone, iż numery rowerowe będą w ogóle skasowane, pozostałaby wówczas drobna opłata jednorazowa na rzecz funduszu drogowego.

Przeciw zniesieniu wysokiego podatku od rowerów występują, jak wiadomo, organizacje samorządowe. Również przewidywane są ulgi dla posiadaczy małych motorków do 200 cm. sz. pojemności. Takie motorki mają być zwolnione od opłat na fundusz drogowy. Poza to posiadacze takich motorków nie będą podlegali przepisom o egzaminach motocyklowych.

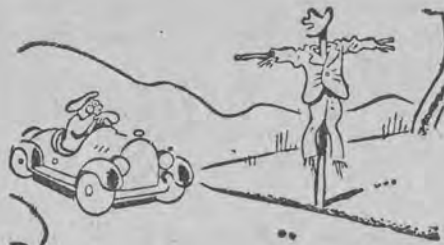
ULGI PODATKOWE dla nabywców samochodów

W związku z dezyderatami narady gospodarczej i w wykonaniu uchwały komitetu ekonomicznego ministrów min. skarbu opracowało projekt ustawy o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych.

Ulgi te będą się wyrażały w postaci potrącania sum, wydatkowanych przez osoby fizyczne na nabycie nowych samochodów i motocykli do wysokości 10 tys. zł., z dochodu podlegającego, podatkowi dochodowemu, jak również z otrzymanych wynagrodzeń, opodatkowanych specjalnym podatkiem od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych.

Ulgi te udzielane będą osobom fizycznym, które nabydą nowe samochody lub motocykle w okresie od 1 kwietnia 1936 r. do 1 stycznia 1938 r.

Ulgi te — będą przysługiwały osobom, które nabyły pojazdy mechaniczne już od 1 kwietnia rb. począwszy.



Kalendarzyk podatkowy na maj

W maju b. r. płatne są podatki następujące:

do 25—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do 7—podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu 1936 r.;

do 5 — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 29 kwietnia 1936 r., do 20 maja — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni maja.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Ukryta podwyżka podatku

W r. ub. scalony został podatek od trunków przy imporcie rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 13. 4. 1935 r. Dziennik Ustaw poz. 230. Stawka podatku ustalona została w jednostkach monetarnych w stosunku od 100 kg. Te stawki obowiązywały niezależnie od 25⁰/₀-owego dodatku komunalnego i 15⁰/₀-owego dodatku nadzwyczajnego. W r. b. dekretem Prezydenta Rzplitej z dnia 14. I. w Dzienniku Ustaw nr. 3 poz. 15 ustalone zostały **jednolite stawki podatku obrotowego**. Rozporządzenie to przewiduje możliwość zmian przez Min. Skarbu p. 7 art. 1 podatku ryczałtowanego i scalonego. Min. Skarbu rozporządzeniem w Dz. Ust. nr. 124 ustala takie stawki: Sens dekretu Prezydenta, ustalający, że **wszystkie dodatki ulegają skasowaniu**, jest zupełnie jasny.

Zdawałoby się, że realizacja tych rozporządzeń w praktyce nie wywoła żadnych komplikacji. Najwidoczniej jednak niższe organa, podległe Min. Skarbu, nie uznają ustaw, albo też interpretują je w sposób wysoce dla płatnika krzywdzący. Tak np. urząd celny w Łodzi przy imporcie domaga się uiszczenia również wszystkich dodatków do podatku obrotowego. Powstał więc paradoks, że o ile stara stawka wynosiła zł. 8.—, a łącznie z dodatkiem komunalnym i nadzwyczajnym wynosiła 11.20, to obecnie nowa stawka wyniesie ma 14 zł. plus 3.50 z tytułu dodatków, **pobieranych chyba prawem kaduka**.

Różnica podwyższonego w ten sposób podatku **jest bardzo znaczna** i nie może się chyba przyczynić do odciążenia życia gospodarczego. Ta przemyciona podwyżka stosowana jest przy wszystkich artykułach, i to bez względu nato, że dodatek 15⁰/₀-owy ustawowo przestał istnieć, a dodatek 25⁰/₀-owy nie istnieje w związku z dekretem Prezydenta R. P.

Interwencja w urzędzie celnym, wskazująca na **skasowanie dodatków**, nie pomogła, i importer musiał zapłacić całą należność wraz z dodatkami.

Sprawa oparła się o Warszawę i niewątpliwie okaże się ostatecznie, że ani **przemycanie ukrytych podwyżek podatków w formie pobierania zniesionych ustawowo dodatków**, ani zupełnie dowolne interpretowanie ustaw przez niższe organa administracji skarbowej nie leży w intencjach władz centralnych.

Dr. K.

Dlaczego przegrywamy procesy w sądach

Dość często słyszy się skargi osób, przegrywających procesy, że winą tego są zaniedbania pełnomocnika.

Sąd najwyższy wydał w tej sprawie wymowne orzeczenia:

„Winą strony, w znaczeniu procesowym, jest **nieprzykładanie staranności i troskliwości** w tym wysokim stopniu, jakiego wymaga z natury rzeczy prowadzenie procesu, nieprzestrzeganie wszelkich potrzebnych i możliwych środków ostrożności dla **dopełnienia w terminie czynności procesowej**.

Nie przykładania należytej staranności i troskliwości **adwokat**, który, podjąwszy się prowadzenia sprawy, zamiast prowadzić ją sam, lub przez innego adwokata, **zleca personelowi kancelaryjnemu czynności**, wymagające dokładnej znajomości skomplikowanych przepisów prawnych i orjentowania się w dość częstych zmianach ustaw. Adwokat, zgodnie z wymaganiami troskliwości i ostrożności, może wyřęczać się pracownikami kancelarii tylko w pracy technicznej, nie wymagającej znajomości prawa.

Niema jednak podstawy do **przypisywania winy adwokatowi**, jeżeli jego pracownik naruszył swe obowiązki lub dopuścił się czynu, powodującego niedopełnienie przez adwokata w terminie czynności procesowej, a czemu adwokat przy największej ostrożności nie mógł zapobiec. Jeżeli kancelarja i mieszkanie adwokata stanowią jedną całość, **doręczenie pisma zastępczo żonie adwokata** jest prawidłowe, choć żona nie jest zatrudniona w kancelarii.

Wysłanie pisma procesowego wbrew powszechnie przyjętej praktyce, **listem zwykłym, a nie poleconym**, co w konsekwencji spowodowało uchybienie terminu ustawowego, **jest niedbalstwem**.

Tak samo jest niedbalstwem oddać prywatnie list do sądu pocztowcowi, z prośbą o **doręczenie przez grzeczność**, bo, w razie opóźnienia, ryzyko spada na pełnomocnika strony, który nie może powoływać się na nieuchronne zdarzenie.

Podatki i amnestja

Min. sprawiedliwości podało do wiadomości sądów wyjaśnienie sądu najwyższego w sprawie **ściśniącego stosowania amnestji wobec przestępstw podatkowych**.

Izba karna sądu najwyższego uznała, iż art. 2 ustawy amnestyjnej przewiduje umorzenie kar za przestępstwa skarbowe w tych wypadkach, gdy **kary piędźne i grzywny nie przekraczają 1,000 zł. i są to t. zw. sztywne kary**. O ile przepisy podatkowe przewidują grzywnę ruchomą, wymierzaną w wielokrotnościach należnej opłaty, amnestja nie ma tu zastosowania. Wyjątek od tej zasady stanowić może przestępstwo skarbowe, zagrożone wprawdzie karą ruchomą, ale **wysokość której nie może przekroczyć**

1,000 zł., nie za dane przestępstwo, lecz w myśl ogólnych przepisów karnych.

Co to jest przywłaszczenie?

W procesie bankiera K., w którego banku byli poszkodowani liczni drobni ciułacze, bo stracili całkowicie swe wkłady, obrona zwalczała zarzuty aktu oskarżenia, że podsądny odpowiadać ma za przywłaszczenie. Kodeks karny przewiduje sankcje, określając: „kto przywłaszcza sobie powierzone mu mienie, podlega karze . . .”

Sąd najwyższy wydał orzeczenie, że dla powstania przestępstwa z par. 2 art. 262 kodeksu nie jest niezbędne działanie sprawcy w celu osiągnięcia osobistego zysku lub własnej korzyści. Okoliczność, że oskarżony, jako kierownik banku, rozporządził się pieniędzmi, zainkasowanymi wskutek zlecenia i na rzecz pokrzywdzonych w ten sposób, że, wbrew przyjętemu zobowiązaniu, obrócił pieniądze na potrzeby banku, zamiast wydać je interesowanym, **nie wyłącza jego odpowiedzialności.** Tego rodzaju **bezprawne rozporządzenie cudzym mieniem bez zgody właściciela stanowi nadużycie pokładanego zaufania.**

Bilans kupiecki i podatkowy

W ramach wydawnictw związku księgowych w Polsce ukazał się tom I pracy Marcela Scheffsa p.t. „Bilans Kupiecki i podatkowy”. W przedmowie do swej pracy autor pisze:

„Zasadniczą intencją tej pracy jest, aby możliwie zbliżyć do siebie dwa światy: kupca-płatnika i władzę podatkową wymiarową, — aby, ile możności, uzgodnić punkt widzenia sfer handlowych z wymogami przepisów podatkowych, aby w końcu umożliwić takie **przygotowanie „bilansu kupieckiego”,** aby on bez wielkich trudów i przekształceń łatwiej przechodził na „bilans podatkowy”.

Wszystkim księgowym, zwłaszcza księgowym-rewidentom i rzeczoznawcom sądowym, buchalterom skarbowym, specjalnie poruczam studjum i krytykę mej pracy i wdzięczny będę za wskazówki i poprawki.

Z drugiej strony „caveant consules”, — wszystkim odpowiedzialnym redaktorom bilansów i sprawozdań rocznych, członkom zarządów, rad nadzorczych, komisji rewizyjnych, — praca ta posłużyć ma za drogowskaz, **czego należy przestrzegać, aby bilans był prawidłowy i rzetelny,** aby ochronił ich przed następstwami grożącej im odpowiedzialności cywilnej i karnej.

W końcu sfery naukowe uczelni wyższych, zwłaszcza uniwersyteckie, pragnąłbym zachęcić, aby wzorem zagranicy podjęły prace doświadczałne w tej niedocenionej u nas wiedzy z dziedziny księgowości i bilansów, aby przyczyniły się do podniesienia jej autorytetu w interesie społeczeństwa i państwa.”

W tomie I znajdujemy omówienie m. in.: Ustawodawstwa w sprawach księgowości, znaczenie księgowości i bilansu, nowego polskiego kodeksu handlowego, księgowości prawidłowej, sprawozdań bilansowych osób prawnych.

Tom I przedstawia zamkniętą całość; natomiast wydanie tomu II zostało odłożone na czas późniejszy ze względu na ogłoszone w międzyczasie zmiany ustaw podatkowych.

Prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym

Komentarz, w opracowaniu adwokata Feliksa Zadzrowskiego.

Wydawnictwo F. Hoesik. Warszawa, 1936 r., str. 64.

Autor pisze we wstępie: „Działalność państwa z roku na rok rozszerza się, funkcje jego mnożą się i ogarniają coraz to nowe przejawy życia, wszystko to wpływa i wpływać będzie na rozwój instytucji wywłaszczenia, gdyż bez tego środka niejednokrotnie byłyby nie do osiągnięcia zadania, które przed państwem powstają.” To wzmoczenie się wpływu państwa na życie jednostki, a z drugiej strony „ewolucja poglądu na istotę i rolę własności „indywidualnej” — tak różnie, a jednak w pewnym stopniu zbieżnie kształtująca się u naszych sąsiadów Wschodu i Zachodu, musiało mieć wpływ na ujednoczenie prawa wywłaszczeniowego, normowanie różnorodnych przepisów dzielnicowych było rzeczą konieczną, aż wreszcie stało się faktem w dniu 24 września 1934 r., kiedy to wyszło odpowiednie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, normując postępowanie wywłaszczeniowe.

Nowe polskie prawo wywłaszczeniowe jest samodzielny tworem ustawodawcy, który tylko w nielicznych wypadkach, licząc się z warunkami lokalnymi, zaczerpnął inicjatywę z obcych norm.

Adwokat Zadzrowski, licząc się z tem, opracował swój komentarz indywidualnie, opierając się na uzasadnieniu projektu prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym (nieogłoszone) oraz w pewnej tylko mierze na orzeczeniach N.T.A., o tyle oczywiście, o ile się one nie zdezaktualizowały; i zawiera poglądy, „mogące mieć odpowiednie zastosowanie również przy wykładni nowego prawa”.

Komentarze uzupełniają przepisy związkowe, podane pod odpowiednimi artykułami.

Centrala dewiz

Wiadomość o wprowadzeniu centrali dewiz przyszła o tyle nieoczekiwanie, że poprzedził ją szereg zapewnień, iż krok taki leży poza zamiarami obecnego rządu.

Nie zajmując narazie stanowiska wobec tego posunięcia, pozwalamy sobie tylko stwierdzić, iż jako przedstawiciele kupiectwa jesteśmy z zasady gorącymi zwolennikami liberalizmu na każdym odcinku, a w dziedzinie dewizowej mamy szereg przykładów, świadczących o tem, że sztywne formy reglamentacji nie wpływają korzystnie ani na życie gospodarcze ani na sytuację Państwa.

Bylibyśmy dlatego szczerze radzi, gdyby w tym wypadku okazało się inaczej. Dlatego narazie, poza temi uwagami o charakterze zasadniczym i ogólnym pozwalamy sobie tylko wyrazić nadzieję, że samo życie narzuci pewne konieczności, a rząd, w miarę możliwości, będzie się starał do nich przystosować.

Co każdy pracodawca powinien powiedzieć swym pracownikom

7 Posiadacie nasze zaufanie

Organizacja

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że sama tylko umiejętność nie wystarczy. Jest przecież wielu pracowników bardzo zdolnych, ale to należy do wykonywania zawodu.

Przedsiębiorca przy angażowaniu personelu dba również o dobór takich pracowników, których charakter stanowi rękojmię uczciwej pracy. Dla przedsiębiorcy jest to tak samo wiele, jak wiedza fachowa pracownika. Dlatego cieszycie się naszym zaufaniem. Gdyby było inaczej, nie pracowalibyście u nas.

Przedsiębiorstwo buduje się zazwyczaj zwłaszcza w dzisiejszym ciężkim okresie przy pomocy wielu wysiłków. Zanim przedsiębiorstwo się rozwinie, przejdzie niejedną nieprzespaną noc pełną trosk i zmartwień. Częstokroć rozwojowi przedsiębiorstw w pierwszym jego okresie towarzyszą najrozmaitsze straty. Wreszcie trudności zostały przezwyciężone. O jednej rzeczy musi każdy pracownik pamiętać: widzi on w przedsiębiorstwie wiele posunięć, wiele urządzeń i wiele wydarzeń, o których nie wolno mu mówić, bo szkodzi przedsiębiorstwu i sobie samemu. Dlatego też winniście się zachowywać tak, byśmy mogli zawsze zdarzyć was swym zaufaniem. Zaufanie jest podstawą naszej współpracy, a z chwilą, kiedy ten czynnik brakuje, spoiwo przedsiębiorstwa i możliwość przeciwstawienia się trudnościom kryzysu bezwzględnie słabnie. Już sama myśl o braku zaufania do pracownika nasuwa przedsiębiorcy konieczność jego zmiany. Dlatego nigdy nie powinniście dać nam odczuć, że zaufanie nasze dla Was jest nieważne.

8 ... i oczekujemy od was poczucia odpowiedzialności

Ale nie mniej ważnym czynnikiem pracy jest poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Każdy błąd, nad którym pracownik przechodzi do porządku, jest przestępstwem w stosunku do przedsiębiorstwa i do siebie samego. A kiedy gromadzą się te błędy, powstaje próżnia. Klientela odczuwa to doskonale i wykorzystywa odpowiednio. A przecież każdy pracownik, wykonywując pewną pracę, przejmuje jakby część przedsiębiorstwa. Dlatego każdy na swoim odcinku musi wypełniać możliwie najsumienniejszą i możliwie najchętniej swoją pracę. Każda strata przedsiębiorstwa pośrednio jest stratą pracownika.

9 Panujcie nad swym usposobieniem

Ludzie o nierównych usposobieniach są dla przedsiębiorstwa czynnikiem ze wszechmiar ujemnym. Mają oni zwyczaj czynienia innych odpowiedzialnymi zato, że źle spali. Ale przecież jeśli ktoś ma katar, to wcale nie pomoże mu to, że również i inni pracujący w tym samym pokoju będą zakatarzeni. Dlatego złe humory w przedsiębiorstwie są czynnikiem szkodliwym i trzeba by starać się, bezwzględnie nad nimi panować, bo zakłócają w przedsiębiorstwie harmonijną współpracę. Ale i poza przedsiębiorstwem wyrządzają oni sobie złą przysługę, o ile nie panują nad sobą. Zły humor dotyka w pierwszym rzędzie tych, którzy nań cierpią, ale potem pośrednio również i najbliższe otoczenie.

Reklama w maju

O ile w okresie maja będziemy mieli ciepłe, słoneczne pogody, reklama kupiecka w tym okresie winna wysunąć w dziale włókienniczym cały szereg artykułów sportowych czy kąpielowych. Należałoby zawczasu pomyśleć o wszystkich rodzajach propagandy, a więc ogłoszeniach, plakatach, dekoracji okna wystawowego i drukach. Hasłem reklamowym mogłoby być np. zdanie „Słońce nas wzywa.” Na plakacie można to uzmysłowić w postaci rysunku słońca wraz z postacią ubraną w kostjum kąpielowy. Kompozycję taką można wykorzystać następnie również i wystawie sklepowej, a także na prospektach. W wystawie należy, oczywiście, stosować kostjумы kąpielowe w jaknajwiększej ilości. Wskazany jest również nalepienie w tym okresie na listy specjalnych znaczków, zwracających w krótkim haśle uwagę na okres zaopatrywania się w te artykuły.

Przez cały okres tego miesiąca należałoby przeprowadzić niewielką kampanię ogłoszeniową, przy czym trzeba bezwzględnie stosować te same hasła i rysunki, jakie znajdujemy bądź to na plakatach przedsiębiorstwa, bądź to w wystawie sklepowej.

Przedsiębiorstwo, posiadające nieco większy lokal, może w tym okresie bardzo korzystnie zwrócić uwagę swej klienteli przez urządzenie jakiegoś niewielkiego

stoiska, zawierającego odpowiednio zgrupowane artykuły sportowe lub kąpielowe. W okresie zbliżających się wyjazdów urlopowych sklepy z konfekcją mogą rozdawać prospekty w formie maleńkiej torby podróżnej, przypominającej o konieczności uskutecznienia wcześniejszych zakupów przed wyjazdami na urlop.

Reklama

Skąd te „paltoty“?

Jeden z pierwszorzędných krawców warszawskich rozesłał swym klientom prospekt nast. treści:

Do Szanownej Klienteli.

Mam zaszczyt donieść, iż celem udogodnienia obsługi WWPP. Klientów, rozszerzyłem istniejący od lat wielu przy ul. Żorawiej swój magazyn gotowych Paltotów Męskich, przez połączenie parterowego lokalu z lokalem na pierwszym piętrze.

Wielki wybór Paltotów, na nadchodzący sezon wiosenny, stoi do dyspozycji Szanownych Panów.

Z głębokim poważaniem

S. C.

Wszystko byłoby bardzo pięknie, gdyby nie te „paltoty”. Skąd to słowo? W języku polskim mówi się poprostu palto, albo płaszcz.

Mała rzecz — a wstyd!

10 lat „Polskiego Radja“

Wszelkiego rodzaju rocznice i jubileusze mają tę wspólną właściwość, iż przypominają ludziom o czemś, zasługującym na uwagę, co działo się przed określonym czasem. Bywają rocznice wielkie i mniej znaczne. Dziwnie jednak przemawia sam fakt obchodu stosunkowo tak świeżej rocznicy, jaką jest dziesięcioletni jubileusz powstania „Polskiego Radja”. W ciągu tych lat 10-ciu radjo wyszedłszy z niemowlęcych powijków nieco ekscentrycznego, a bardzo nieprawdopodobnego wynalazku, zyskało nietylko prawo obywatelstwa, ale stało się niezastąpionym czynnikiem życia społecznego i jakoś cicho, ukradkiem weszło do naszej codzienności.

Dziś trudno uważać za manjaka, albo za wyjątkowego amatora człowieka, posiadającego własny odbiornik radjowy. Odbiornik ten jest jednakowo niezbędny jak telefon, lub lampa elektryczna. Przyzwyczajiliśmy się do niego, przestając patrzeć nań z punktu widzenia „niezwykłości”. Traktujemy go jako dobrze znanego towarzysza, któremu jednak stawia się, i nawet stawiać należy, wymagania.

A teraz słów kilka właśnie o tych wymaganiach. W pierwszych latach swego istnienia wymagałszy od radja, aby przedewszystkiem odtwarzało możliwie czysto i wyraźnie dźwięk. Sama treść audycji schodziła niemal na plan drugi, bowiem ówczesny radjosłuchacz pasjonował się przede wszystkim czystym odbiorem. Porównać to można do pierwszych lat kinematografji, gdy sens wyświetlanego filmu nie odgrywał prawie żadnej roli, bowiem sam widok poruszających się na ekranie postaci wprawiał publiczność w zachwyt.

Radjofonja, krocząc szybko po drodze ewolucyjnej, stwarzała gusty i wymagania publiczności. Radjosłuchacz dzisiejszy ma już wiele wymagań, a czysty odbiór uważa za rzecz tak naturalną, iż nie zwraca nań prawie uwagi.

„Polskie Radjo” w latach ostatnich uczyniło duże postępy w swych programach. Stworzyliśmy dotychczas kilka „typów” audycji. Chlubimy się Lwowską wesołą fają, audycjami regionalnymi, oraz specjalnymi koncertami polskiej muzyki ludowej.

Czem stało się radjo w ciągu ostatnich lat 10-ciu? Potężnym czynnikiem propagandy i reklamy, atrakcją, wychowawcą, krzewicielem kultury — możnaby wynajdować jeszcze wiele, wiele takich określeń, któreby objęły całość kształtu działalności radjofonji współczesnej.

W tygodniu dziesięciolecia istnienia Polskiego Radja, kiedy przebiegamy myślą w ten miniony dziesięć lat, śledząc z uwagą etap po etapie rozwoju radja, stwierdzić musimy, iż rozwój ten nastąpił niespodziewanie szybko. Nie jest jednak dla nikogo tajemnicą, iż obecny okres jest dopiero okresem ząbkowania radjofonji. Czeka radjo jeszcze młodość i wiek dojrzały. Stoimy przecie u progu telewizji w znaczeniu popularnym i wielu innych cudów. Składając na tem miejscu „Polskiemu Radju” życzenia dalszego pomyslnego rozwoju, wyrażamy nadzieję, iż radjofonizacja kraju postępować będzie szybko naprzód i że Polska zajmie jedno z czołowych miejsc w wyścigu radjowym świata.

Radjo

Abonenci radjowi w miastach i wsiach

Z ogólnej liczby 551,736 abonentów Polskiego Radja w miastach mieszka 358,462, na wsi zaś 193,274. Oczywiście niewszyscy abonenci mieszkający na wsi są rolnikami, stwierdzenie jednak procentu „nierolników”, a więc nauczycieli, księży, emerytów i t. p. jest dość trudne.

W każdym razie ciekawe jest, że prawie połowa abonentów radja mieszkających na wsi opłaca ulgowy abonament jednozłotowy, przeznaczony dla małorolnych. Najwięcej radja słuchają rolnicy w centrum Polski, na Mazowszu i w Lubelskiem.

W dwu okręgach pocztowych, a mianowicie w katowickim i lubelskim liczba abonentów mieszkających na wsi przewyższa liczbę radjosłuchaczy miejskich. W katowickiej dyrekcji poczt i telegrafów z 62,758 abonen-

tów radja na wsi mieszka 33,816, w mieście zaś 28,942. W lubelskiej dyrekcji poczt i telegrafów z 51,574 radjoabonentów, na wsi mieszka 27,911, a w mieście 23,663. Jednak już przykład Górnego Śląska wskazuje, jak ostrożnie należy interpretować cyfry statystyczne, gdyby się chciało z nich wyciągać np wnioski o konieczności dawania takiego a nie innego programu radjowego. Na Górnym Śląsku do wsi zalicza się osady robotnicze, zamieszkałe przez ludność o zainteresowaniach miejskich, czego najlepszym dowodem fakt, że radjosłuchaczy opłacających jednozłotowy abonament rolniczy jest tam zaledwie 2,084, czyli najmniej w całej Polsce. Mniejszej korektury wymaga statystyka radjoabonentów w lubelskiem. Spośród słuchaczy radja mie-

szkających na wsi w lubelskiem połowa opłaca abonament ulgowy rolniczy.

We wszystkich innych okręgach pocztowych radjosłuchacze miejscy przewyższają liczbę radjosłuchaczy mieszkających na wsi. Odpowiednie cyfry są następujące: w okręgu bydgoskim z 40,067 abonentów mieszka na wsi 12,475, w mieście zaś 27,592; w okręgu krakowskim z 55,940 abonentów mieszka na wsi 18,520, w mieście zaś 37,420; w okręgu lwowskim z 62,537 abonentów mieszka na wsi 19,326, w mieście 43,211; w okręgu poznańskim z 38,370 abonentów mieszka na wsi 14,330, w mieście 24,040; w okręgu warszawskim z 206,314 abonentów mieszka na wsi 52,100, w mieście 154,214; w okręgu wileńskim z 34,176 abonentów mieszka na wsi 14,796, w mieście zaś 19,380.

WIELKIE OBCHODY w audycjach radjowych

Bliski obchód rocznicy śmierci Marsz. Piłsudskiego przypomni radjosłuchaczom tragiczne dni żałoby, które przeżywalismy w roku ubiegłym. Pamiętamy, iż wówczas cała Polska skupiła się przy odbiornikach i że wielka żałoba, która dotknęła cały kraj, specjalnie wyraziście oddana była przez mikrofon.

Obchód tragicznej rocznicy imienin Marszałka ograniczył się prawie wyłącznie do przemówie-

nia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, które wywarło niewątpliwie duże wrażenie na szerokich rzeszach radjosłuchaczy.

Polskie Radjo zdołało już w swej strukturze programowej stworzyć pewien typ audycji na obchody i uroczystości. Typ niewątpliwie atrakcyjny, który jednak niekiedy nie potrafi wyjść z twardych ramek konwenansu. Pomijając chwile tak szczególne, jak wzmiankowany obchód imienin Wielkiego

Marszałka, stoimy w obliczu nadchodzącego obchodu w dniu 3 Maja. Jest rzeczą interesującą, czy znów usłyszymy tylko kilka mocno szablonowych audycji i z góry wiadomy reportaż z rewji. Słyszemy już to od lat kilku i w trzeciomasowych audycjach Polskiego Radja nic się właściwie nie zmieniło. Ostatnie lata przyniosły jakiś nowy powiew w polityce programowej P. R. Przypuścić zatem należy, iż obchód ten przejawia się jakoś inaczej na falach eteru.

Audycje radjowe w maju:

1. V. G. 16.45 — Mościce i Chorzów, odczyt inż. Tereszczunki.
20.— Koncert Filharmonji Warszawskiej.
2. V. G. 15.15—Nasz handel zamorski.
17.50 — Rola inteligencji, wygł. syr. Jesionowski.
20.— Wieczór serenad.
21.30 — Uśmiech Poznania, wesoła audycja J. Gerżabka.
3. V. G. 12.15 — Poranek symfoniczny z Wilna.
18.— Recital J. Hennert.
21.— Lwowska fala.
4. V. G. 17.50—Działalność prof. Pawłowa
18 — Recital Olgi Iliwickiej.
21.30 — „Kto ma wychowywać nasze

dzieci* djalog z udziałem Zelwerowicza i Junoszy Stępowskiego.
23.05—Transmisja z Ziemiańskiej.

5. V. G. 22.45 — Wschodnie kresy Polski.
6. V. G. 21.— Koncert Szopenowski.
7. V. G. 20.— Ostatni powrót, słuchowski Rogowicza.
8. V. G. 20 — Koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej.
9. V. G. 21.— Wesoła Syrena.
10. V. G. 21.— Lwowska fala.
11. V. G. 20.30 — Reportaż z wystawy „Marszałek Piłsudski a Wilno.
20.40 — Reportaż z uroczystości na Placu Łukiskim.

Na śmierć bohatera—21.55 audycja żałobna.
22.50 — Anhelli, poemat muzyczny Różyckiego.

12. V. G. 7.45—Transmisja z Wilna z uroczystości przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego do Mauzoleum na Rossie.
18.45 — „Matka i syn“.
21.05 — Ostatnie werble, poemat symfoniczny Maklakiewicza.
21.30 — Pieśń Wawelu.
13. V. G. 17.— Obywatel i urzędnik.
14. V. G. 17.— Samorząd Terytorjalny.
15. V. G. 20.— Ach, ta wiosna, operetka J. Straussa.
16. V. G. 21.30 — Wesoła Syrena.

Nic więcej nam nie brakuje

„Głos Poranny“

Ministerstwu komunikacji złożono ofertę zainstalowania w pociągach popularnych do uzdrowisk i większych miast Polski aparatów dźwiękowych dla wyświetlania obrazów filmowych. Zamierzone jest urządzenie kilku wagonów kinematograficznych, zaopatrzonych w instalację filmu dźwiękowego. Kino urządzone ma być w długich wagonach typu pulmanowskiego na 150 widzów. Pierwszy wagon-kino urządzone będzie w najbliższych dniach na szlaku Kraków — Zakopane.

„Gazeta Polska“

Komisariat Rządu w Gdyni ogłosił konkurs na herb miasta Gdyni.

Herb ten winien być tak pomyślany i opracowany aby symbolizował związek Polski z morzem, odpowiadał ogólnym zasadom heraldyki, był prosty w rysunku i łatwy do wykonania we wszelkich materiałach (flagi, pieczęcie, tarcze herbowe i t. p.), był skomponowany w najwyższej 3-ch kolorach a także mógł być reprodukowany w technice jednobarwnej.

„Wieczór Warszawski“

Do władz zwrócił się niejaki Tadeusz Marcinkowski, który zamierza uruchomić w kilku punktach Warszawy specjalne kioski p. n. „Elegancja”. W kiosku takim każdy będzie mógł na poczekaniu znaleźć szciotkę do oczyszczenia ubrania, będzie mógł oczyścić obuwie, będzie mógł poza tym kupić spinę, przyszyć guzik i t. d. Jak twierdzi p. Marcinkowski, takie kioski widział w Stanach Zjednoczonych, gdzie cieszą się powodzeniem.

Wybraliśmy z prasy codziennej na chybił trafił z różnych dziedzin parę kwiatków, które świadczyłyby o tem, że naprawdę w dziedzinie kultury gospodarczej i społecznej nic nam nie brakuje. A przecież dla każdej z tych inicjatyw moglibyśmy znaleźć rzeczy bardziej potrzebne, chociaż może mniej efektowne i mniej osłepiające cudzoziemca tymi „szczytowymi” osiągnięciami.

A więc zamiast kina w pociągach warto byłoby ulepszyć połączenia kolejowe pomiędzy większymi ośrodkami kraju i rozbudować bardzo rzadką sieć połączeń na ziemiach północno-wschodnich. Wdzięczną inicjatywę mogłoby rozwinąć min. komunikacji również i w dziedzinie motoryzacyjnej, w której sytuacja nasza wygląda wprost rozpaczliwie.

Miasto Gdynia, zamiast martwić się o nowy herb, mogłoby pomyśleć o zmniejszeniu swego zadłużenia, które musiał przejąć skarb państwa w wysokości przeszło 35 milionów zł. Pozatem skarb zmuszony był umorzyć zadłużenie tego miasta na sumę przeszło 1½ miliona zł. Miasto zwiększyło się w ciągu roku o 115%, ale temu wzrostowi nie towarzyszy dostateczne zwiększenie budżetu, bo zaledwie o 6%.

Więc możeby, zamiast konkursem na nowy herb, Gdynia zajęła się ważniejszymi sprawami, i nie obciążała swemi inwestycjami nadmiernie budżetu Państwa.

Pomysłowemu panu, który zamierza urządzić „kioski elegancji”, radzilibyśmy, aby zrobił bardziej potrzebny wynalazek: w jaki sposób możnaby zwiększyć w Polsce konsumpcję zwyczajnego mydła. Możeby poradził, co zrobić, ażeby ludzie znaleźli pieniądze na mydło i mogli się myć, bo łaźnie stołeczne i zakłady kąpielowe notują większą frekwencję tylko dwa razy do roku: przed Bożem Narodzeniem i przed Wielkanocą. Czy to trochę nie za mało?

Przemysł i zbrojenia

„Polska Zbrojna” pisze:

„Karabiny, samoloty, czołgi i armaty, to drobna tylko część uzbrojenia nowoczesnego. Niemniej ważny w niem czynnik stanowi rozbudowa sieci dróg, sprawny i wielostronny zespół środków transportowych, nadewszystko zaś silny i dobrze zorganizowany przemysł, zdolny do wytwarzania wszystkiego tego, czego wymagają potrzeby obrony kraju oraz rolnictwo, zapewniające samowystarczalność żywnościową. I oto jawi się przed nami tylekroć poruszane na tych łamach zagadnienie uprzemysłowienia naszego kraju, zagadnienie, które jest niewątpliwie problemem centralnym państwowej polityki ekonomicznej, z punktu widzenia obronności kraju.

W chwili obecnej przemysł nasz przedstawia obraz zaiste nie napawający optymizmem. Niski poziom techniczny naszych zakładów wytwórczych, będący konsekwencją ich niesłychanego rozproszkowania, brak należycie przeprowadzonego podziału pracy, brak specjalizacji, brak odpowiednio wyszkolonych sił technicznych — wszystko to stawia przemysł nasz daleko poniżej poziomu, jaki wyznaczają wymagania nieustannie rozwijającej się techniki współczesnej. Należy uczynić to smutne stwierdzenie, że 25 lat temu był on znacznie bliższy poziomowi technicznemu wysoko po względem przemysłowym uorganizowanych wówczas państw świata, aniżeli obecnie.

W takich warunkach sprawa radykalnej reorganizacji naszego przemysłu, wyrównania jego braków, podciągnięcia go do poziomu wysoko uorganizowanych krajów urasta do rozmiarów najważniejszego zagadnienia naszej polityki gospodarczej. Czy mamy warunki na to, aby stać się w przyszłości krajem silnie uprzemysłowionym? Nie posiadamy wprawdzie obfitych złóż rudy żelaznej, ale mamy bogate pokłady węgla (około 120 miliardów tonn), mamy wielki zapas energii wodnej (3 i pół miljarda koni motorowych); nawet najbardziej pesymistycznie usposobiony badacz naszych możliwości rozwojowych musi przyznać, że nie brak nam żadnych danych po temu, aby powstał u nas przemysł, zdolny choćby do zaspokojenia potrzeb własnego rynku oraz do zapewnienia środków obrony na wypadek wojny.

Wielkie dzieło, którego realizacja ciąży na naszym pokoleniu, jako najświętszy obowiązek — dzieło reorganizacji i rozbudowy przemysłu, dzieło uprzemysłowienia Rzeczypospolitej Polskiej — musi być podjęte bezzwłocznie. Może ono być wynikiem świadomej i planowej akcji państwa i społeczeństwa, akcji, wspartej na niewzruszonym przeświadczeniu, że uprzemysłowienie Rzeczypospolitej jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa jej granic.”

Stanowisko „Polski Zbrojnej” jest bardzo znamienne. Przecież ostatnio po słynnym już wystąpieniu min. Poniatowskiego modna się stała akcja przeciwko przemysłowi i popieranie li tylko rolników.

Naganka na przemysł i inicjatywę prywatną stanowi jednak jaskrawą sprzeczność z zagadnieniem obronności Państwa, które opiera się na ustroju miasta i na silnym przemysle. Uprzemysłowienie kraju, oparte na inicjatywie prywatnej jest najlepszą gwarancją naszej przyszłości gospodarczej i politycznej.

BILANS NETTO

Lódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi
na dz. 1 stycznia 1936 r.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

Kasa i sumy do dyspozycji	1.557.407.52	Kapitały własne: a) zakładowy	2.520.000.—
Waluty zagraniczne (banknoty i monety)	396.711.60	b) zapasowy	1.260.000.—
Papiery wartościowe	1.516.112.83	c) amortyzacyjny	50.993.40
Banki	1.884.848.06		3 830.993.40
Weksle zdyskontowane	14.650.871.97	Wkładki i r-ki bieżące	15.908.080.39
Rachunki bieżące	2.118.385.94	Zobowiązania inkasowe	137.036.44
Nieruchomości i ruchomości	269.162.50	Redyskonto weksli	167.107.73
Różne rachunki	214.315.77	Banki	1.092.088.68
Należności z tyt. tranz. dewiz. na termin	4.843.505.50	Procenty i prowizje na 1936 rok	190.571.53
		Różne rachunki	584.189.59
		Zobowiązania z tyt. tranz. dewiz. na termin	4.835.265.50
		Zyski: a) pozostałość z lat ubiegł.	342.469.64
		b) czysty zysk za 1935 rok	363.518.79
			705.988.43
	27.451.321.69		27.451.321.69
Udzielone gwarancje	2.632.555.86	Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancyj	2.632.555.86
Inkaso	2.083.046.51	Różni za inkaso	2.083.046.51
	32.166.924.06		32.166.924.06
WINIEN		Zysków za 1935 r.	MA
	Rachunek Strat i	Pozostałość zysku	342.469.64
‰ ‰ i prowizje wypłacone	716 661.79	‰ ‰ i prowizje pobrane	2.632.124.37
Koszty handlowe	1.450 108.69	Różnice kursowe na papierach ‰ ‰	8.579.75
Podatki	167.896.06	Różnice kursowe na dewizach	131.610.55
Amortyzacja nieruchom. i ruch.	16.524.23	Zwrot sum dawniej odpisanych	19.335.49
Odpisy na dłużnikach	143.078.29	Dochód ze składów towarowych	66.137.69
Zyski: a) pozostałość z lat poprz.	342.469.64		2.857.787.85
b) czysty zysk za 1935 r.	363.518.79		
	705.988.43		
Do podziału jak następuje:			
a) na wynagrodzenie dla Rady	15.000.—		
b) na dywidendę (7‰)	176.400.—		
c) do przenies. na rok nast.	514.588.43		
	705.988.43		
	3.200.257.49		3.200.257.49

UWAGA: Dywidenda w wysokości 7‰ wypłacana będzie w kasach Banku w godzinach biurowych począwszy od dnia 1 maja r. b. za złożeniem kuponu Nr. 9 każdej akcji.

Szczyt wygody

w miesiącach wiosennych i letnich
uzyskasz

instalując w mieszkaniu gaz w kuchni i łazience. • Instalacje i aparaty na dogodne spłaty miesięczne. • Przyłączenie gazomierzy do sieci **bezpłatnie.**

Telefonuj zaraz do

Gazowni Miejskiej pod Nr. 195-85

lub do

Sklepu Gazowni ul. Piotrkowska 40

pod **Nr. 121-08**

REJESTR HANDLOWY. Do rejestru handlowego B pod numerem 1382 wpisano dnia 18 grudnia 1935 firmę: „Tekawu” Towarzystwo Krajowych Wyrobów Włókienniczych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą spółki jest miasto Katowice ul. Mickiewicza 2. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób i sprzedaż towarów włókienniczych oraz sprzedaż towarów komisowych. Kapitał zakładowy wynosi 20,000 złotych. Każdy spółnik może mieć większą ilość udziałów. Członkami zarządu są Juliusz Lewsztajn, Simcha — Binem Sieradzki i Henoch Sieradzki. Spółkę reprezentuje Juliusz Lewsztajn łącznie z jednym z pozostałych członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością opiera się na umowie z dnia 11 grudnia 1935. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest Monitor Polski, oraz „Głos Kupiectwa” w Łodzi. Spółka ma trwać do dnia 31 grudnia 1936, jeżeli jednak na trzy miesiące przed tym terminem nie zostanie wypowiedziana przez jednego z spółników wówczas przedłuża się na czas nieokreślony.

Sąd Okręgowy w Katowicach.

RUDOLF SCHIFFNER

Rysownik reklamowy

KARYKATURZYSTA

WYKONYWA RYSUNKI Z ZAKRESU
REKLAMY, PLAKATY i T.D.

Łódź, Fabryczna 3 — Tel. 161-78

Redaktor naczelny: **MIECZYŚLAW HERTZ**

Redacteur en chef:

Redaktor: **MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.**

Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.